



„GLOB”
SPÓDZIELNIA PRACY

605

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

Express Ilustrowany
ul. ks. Skorupki 17/19
90-532 Łódź

NF 21558 14 - 09 - 2000 z dn.

Przed premierą w Teatrze Powszechnym

Zabawa za kulisami

Farsa z akcją rozgrywaną się za kulisami teatru w sobotę wchodzi na afisz Powszechnego, sceny słynącej inscenizacjami pozwalającymi dobrze się bawić. Bohaterami „Czego nie widać” Michaela Frayna są aktorzy, reżyser i inspicjent.

- Czy łatwo artystom śmiać się z siebie?

- Autoironia jest ważna dla każdego zajmującego się sztuką - mówi reżyser **Eugeniusz Korin**.

- Inaczej szybko popada się w kabotyzm. Ta sztuka daje dużą frajdę. Pozwala stanąć z boku tych wszystkich naszych ważnych spraw i prac. A jednocześnie widzowie, którzy

nie wiedzą czym jest teatr od środka, będą mieli okazję obejrzeć go bez napięć towarzyszących realizacjom.

- Jak wybierać gagi, grepsy, dowcipy, by zadowolić publiczność?

- Po prostu trzeba szanować widza - nie uważać go za głupszego od siebie,

czy tępego. Ta zasada obowiązuje zawsze, bez względu na gatunek sztuki.

W tekście tej farsy, jest parę płaszczyzn i w zależności od doświadczeń, usposobienia każdy powinien trafić na piętro odpowiednie dla siebie. „Czego nie widać” to pyszna zabawa bez jakiegos szczególnego, wielkiego przesłania.

- To pewnie kłopotliwe pytanie, ale czy zespół aktorski spełnia pana oczekiwania?

- Reżyseruję w Powszechnym drugi raz. To zespół, który umie pracować. Aktorzy muszą się także wykazać dużą sprawnością fizyczną. Jestem wymagający, a ta sztuka jest piekielnie trudna.

- Podobno bezpieczniej jest realizować sztuki bardzo poważne?

- Może ten pogląd bierze się stąd, że wtedy w trakcie spektaklu twórcy nie mogą się przekonać o reakcji widzów. W komedii jest ona natychmiastowa. To błyskawiczny sprawdzian tego, co zostało przygotowane.

- Zatem oby nie milły salwy śmiechu!

Rozmawiała:

Renata Sas

Fot. Raj



Masza Bogucka-Bauman, Barbara Szcześniak i Krzysztof A. Janczar